



Fot: Freeimage.com

Odpowiedzialne społecznie państwo, to takie które dba o wszystkich obywateli, także o tych którzy zależą od niego bezpośrednio,

niezagrożone istnienie pracodawcy jakim jest państwo. Z drugiej jednak strony nie są w zbyt komfortowej sytuacji jeżeli chodzi o skuteczną

## Lepiej być pracownikiem państwowym w Polsce niż w Turcji (przedsiębiorcą też)

jeżeli chodzi o ich dochody. W 2009 r. rządząca wówczas w Polsce koalicja PO/PSL zamroziła płace w sferze budżetowej i nic na to nie wskazuje by jej następcy kwapili się do szybkiej zmiany tej sytuacji. Związki zawodowe obiecują, że tej sprawy nie odpuścą, co jest zupełnie zrozumiałe, bo mamy do czynienia z sytuacją narastającej dyskryminacji w podziale efektów wzrostu gospodarczego.

Pracownicy państwowej sfery budżetowej w naszym kraju z jednej strony mogą czuć się bezpiecznie jeżeli chodzi o poczucie stabilności zatrudnienia, gdyż gwarantuje to im

obronę ich interesów na co dzień. Choć mają prawo zrzeszania się w związki zawodowe to większość z nich nie może strajkować, ani nawet prowadzić sporu zbiorowego ze swym realnym pracodawcą. Co jakiś czas przy działaniach reorganizacyjnych pojawia się widmo powszechnego wygaszania stosunku pracy, co uniemożliwia sądową kontrolę zasadności takich działań. Związki zawodowe mają ręce pełne roboty, tak jak przy ostatnich inicjatywach byłego już Ministra Środowiska, który przystępując do restrukturyzacji podległych sobie struktur gospodarki wodnej czy geo-

logii początkowo nie zauważał, że decyduje w ten sposób o losie tysięcy pracowników.

Jest to niewątpliwie frustrująca sytuacja, ale zdecydowanie mniej dramatyczna niż w Turcji, która jeszcze do niedawna, a przez niektórych wciąż, była w Polsce stawiana jako wzór do naśladowania. Obecnie to jeden z najdrastyczniejszych przykładów naruszania praw pracowników państwowych w świecie demokratycznego kapitalizmu. Po nieudanym zamach stanu z lipca 2016 r. prezydenckimi dekretemi wyrzucono tam z pracy ponad 100 tysięcy pracowników sektora publicznego pozostawiając ich w swoistej szarej sferze – tak się spieszo, że dla zachowania pozorów nie wprowadzono nawet jakiegokolwiek procedury odwoławczej. I oto doszło do sytuacji wręcz kafkowskiej – choć wszyscy wiedzą, że w Turcji naruszane są na masową skalę fundamentalne prawa pracownicze, to nie może zająć się tym Europejski Trybunał Praw Człowieka ponieważ nie została wyczerpana krajowa ścieżka odwoławcza, której przecież nie ma. Według wielu udokumentowanych relacji zwalnianym pracownikom uniemożliwia się aplikowanie o pracę w firmach prywatnych. Ta bezprecedensowa fala zwolnień uderza też w niezależne związki zawodowe, których członkowie tracą pracę w pierwszej kolejności, a liderzy trafiają do więzień, tak jak stało się to z Lami Özgenem szefem konfederacji pracowników sektora publicznego.

Warto mieć na względzie, że generalnie działalność związków zawodowych w Turcji poddana jest surowym restrykcjom na mocy zapisów konstytucji wprowadzonej w 1982 r. przez autorów wojskowego zamachu stanu,

chętnie wykorzystywanych przez obecnie rządzącą partię Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP). W wielu sektorach gospodarki obowiązuje bezwzględny zakaz strajku, a negocjacje zbiorowe w sektorze prywatnym mogą być prowadzone wyłącznie na poziomie zakładowym przez organizacje, które zrzeszają ponad 50% pracowników. W trakcie kilkunastoletnich rządów AKP poziom uzwiązkowienia w Turcji spadł czterokrotnie i należy obecnie do najniższych w państwach OECD. Charakterystyczne jest to, że słabną związki niezależne, natomiast liczebność tych będących przedłużeniem partii rządzącej szybko rośnie.

Po stronie pracodawców sytuacja wcale nie jest lepsza. Ich bardzo niski poziom zorganizowania (zbliżony do poziomu polskiego i litewskiego) może ulec dalszej zapaści po represyjnych działaniach rządzących skierowanych przeciwko przedsiębiorcom posądzanym o wspieranie charyzmatycznego myśliciela Fethullaha Gulena - największego obecnie wroga prezydenta Turcji. Już przed lipcowym zamachem z 2016 r. według ostrożnych szacunków w poważnych tarapatach znalazło się ok. 50 tys. z nich. Obecnie trwa oblawa na pozostałych, państwo konfiskuje ich majątki i przejmuje wiodące na rynku firmy. Ocenia się, że w ten sposób państwo odebrało prywatnemu biznesowi już 11 mld dolarów (von Schwerin, 2017). W Turcji klimat może sprzyja turystyce, ale na pewno nie dialogowi społecznemu.

*Obserwator subiektywno-objektywny*